

Turcja: 60 tysięcy śledztw w sprawie obrazy Erdogana

Uzay Bulut

W marcu tego roku w Turcji karalność za „obrażanie prezydenta” zyskała nowy wymiar po tym, jak w ramach rodzinnej sprzeczki ojciec i córka oskarżyli siebie nawzajem o to przewinienie.

Według profesora prawa Yamana Akdeniza z Bilgi University w Stambule, od czasu wyborów prezydenckich w 2014 r. przeprowadzono 66 691 „śledztw w sprawie obrazy [prezydenta]”. W efekcie odbyło się 12 305 procesów. Statystyki wciąż rosną.

Özgür Aktütün, przewodniczący Stowarzyszenia Absolwentów Socjologii, w rozmowie z niezależnym dziennikiem „BirGün” powiedział, że choć Turcja już od czasów Imperium Osmańskiego była „społeczeństwem informatorów”, to „uderzający jest fakt, że w ostatnich czasach donosicielstwo wykorzystuje się zaciekle w każdej sprawie”.

Obrażanie prezydenta jest przestępstwem zgodnie z artykułem 299 tureckiego kodeksu karnego, przyjętego w 1926 r. Skazani mogą spędzić w więzieniu nawet do czterech lat – lub więcej, jeśli obrazy dokonano publicznie.

Stawiamy czoła rządowi, a precyzyjnie ujmując, jednemu człowiekowi, który uważa, że książki są groźniejsze od bomb. Praktykę tę potępia organizacja Human Rights Watch (HRW). W październiku 2018 r. dyrektor organizacji odpowiedzialny za Europę i Azję Środkową, Benajmin Ward, powiedział: „W ciągu ostatnich czterech lat tureckie sądy skazały za wypowiedzi przeciwko prezydentowi tysiące ludzi. Rząd powinien przestać kpić z praw człowieka i zacząć szanować prawo Turków do wolności wypowiedzi”.

HRW nie po raz pierwszy wezwała Erdogana do zaprzestania

postępowań sądowych przeciwko osobom obrażającym prezydenta. W artykule z 2015 r. poświęconym tej tematyce HRW napisała:

„Przedstawiciele tureckiego rządu regularnie utrzymują, że wolność słowa nie dotyczy obrazoburczych wypowiedzi. Organizacje takie jak Rada Europy, Komisja Europejska, OECD, a także organizacje praw człowieka w Turcji i na świecie wielokrotnie krytykowały takie stanowisko i ograniczenia wolności słowa w kraju. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał wiele wyroków obciążających Turcję i podkreślał, że wolność wypowiedzi jest chroniona artykułem 10 Konwencji Europejskiej. Od końca 2014 r. z pozwoleniem ministra sprawiedliwości władze ścigały mnóstwo tego typu przypadków, w tym dotyczących również dzieci. Zanotowano kilka przypadków przetrzymywania oskarżonych przed procesem. Niektóre procesy dotyczyły ustnych wypowiedzi publicznych, inne krytyki w mediach społecznościowych. W żadnym z nich oskarżeni nie uciekli się do przemocy”.

„Obrażanie prezydenta” to jedna z niewielu kwestii w Turcji, w przypadku których rząd nie dopuszcza się dyskryminacji w aspekcie społeczno-ekonomicznym, czy też płciowym albo etnicznym. Za to przestępstwo sądzono już osoby ze wszystkich sfer społecznych, w tym licealistów. W 2015 r. zatrzymano i postawiono przed sądem dwóch nastolatków, którzy swoimi wypowiedziami i niesionymi transparentami dopuścili się „obrazy prezydenta” podczas protestów w mieście Konya.

Na liście osób, w sprawie których prowadzono śledztwa dotyczące „obrazy Erdogana” – i które następnie oskarżono, postawiono przed sądem lub skazano na więzienie – znaleźli się również: przywódca największej partii opozycyjnej w parlamencie (CHP), szef tureckiego oddziału banku HSBC, prezenter tureckiego Fox News, dwóch znanych aktorów, były sędzia oraz 78-letni obywatel kraju.

W procesie za obrazę prezydenta skazano na osiemnaście miesięcy więzienia przewodniczącego opozycyjnej Ludowej Partii

Demokratycznej (HDP). Inny członek HDP stracił w ubiegłym roku miejsce w parlamencie.

Ahmet Sever, rzecznik byłego prezydenta, Abdullaha Güla, jest autorem książki, w której napisał: „Stawiamy czoła rządowi, a precyzyjnie ujmując, jednemu człowiekowi, który uważa, że książki są groźniejsze od bomb”.

Strategia Erdogana polegająca na wykorzystywaniu artykułu 299 jako narzędzia do zastraszania może być wysoce skuteczna. Jeśli tak wpływowi ludzie jak Sever trafiają do sądu za to, że ośmielili się krytykować rząd, to jakie szanse w samotnej walce o wolność wypowiedzi mają przeciętni obywatele? Jeśli jednak Erdogan uważa, że uciszanie społeczeństwa jest sposobem na utrzymanie niemal absolutnej władzy, to być może nie bierze pod uwagę faktu, że coraz większa liczba Turków jest zła i sfrustrowana.

Erdogan gra z Zachodem na dwa fronty – z jednej strony kontynuuje aresztowania przeciwników, z drugiej stara się od dawna o członkostwo w Unii Europejskiej. Prawdopodobnie z powodu tych planów minister sprawiedliwości ogłosił w grudniu ubiegłego roku nową strategię związaną z reformą sądowniczą. Unia jednak nie powinna dać się nabrać na tę ewidentną sztuczkę. W zamian powinna domagać się, żeby turecki rząd przestał ścigać niewinnych ludzi – wliczając w to tych, których jedynym „przestępstwem” jest krytykowanie Erdogana.

Oprac. Bohun, na podst. <https://newsaboutturkey.com>

Uzay Bulut – turecka publicystka, mieszkająca obecnie w Stanach Zjednoczonych.

Prezydent Turcji żąda ukarania niemieckiego satyryka

Prezydent Turcji Erdogan osobiście złożył skargę na obraźliwy wiersz, jaki w telewizji wyrecytował niemiecki satyryk Jan Böhmernann. Wiersz, nazwany „Obraźliwy poemat” był dla Erdogana bardzo nieprzyjemny, m.in sugerował, że uprawia on seks ze zwierzętami. Niemieckie przepisy (podobnie jak polskie) przewidują karę więzienia do 3 lat za obrazę głowy państwa. Kanclerz Merkel powiedziała, że prokuratorzy pracują nad tą skargą ale jednocześnie broniła zasady wolności słowa, obowiązującej w jej kraju.

Ponad 100 tys. osób podpisało petycję w obronie satyryka. Szefowa partii Lewicy oświadczyła, że w Turcji ponad 1800 osób oskarżonych było w Turcji o obrazę prezydenta od czasu, jak Erdogan objął władzę w 20014. (g)